

ŁOWIEZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek.

W jaki sposób Pomorze zdobyło sobie jeszcze w czasach niewoli niezależność gospodarczą.

II.

Liczne przedsiębiorstwa i placówki kupieckie i handlowe na Pomorzu, znajdują się dziś w rękach polskich, a stanowiące przedmiot podziwu dla naszych rodaków z innych dzielnic—to nie utrzymany tylko wśród walki i boju gospodarczego stan posiadania—to raczej—jak już wspomnieliśmy poprzednio, zdobyty cenna i zwycięskie trofea wydarte potężnemu, a bezwzględnemu wrogowi wśród zaciekłego zmagania się.

Rząd pruski zagarnawszy w rozbiorach bezprawnie rozległe połacie ziemi polskiej—chcąc na zawsze utrwalić w nich swe panowanie, od samego początku żywioł polski wytępić usiłował. Ta okropna walka o byt narodowy nieprzerwanym pasmem ciągnie się przez półtora wieku, a im dłużej trwa, tem zaciętsze przybiera formy.—Oczywiście w wieku 18, 19 i 20 rząd pruski nie mógł w celu wytępienia żywiołu polskiego stosować metod starożytnych w postaci np. faraonowych praw względem żydów. Niemniej szukał on innych bardziej kulturalnych, mniej okrutnych, ale tembardziej skutecznych środków na dopięcie swego celu. Po rozmaitych próbach w różnych kierunkach ustalił on, wreszcie jako najskuteczniejszy a niechybnie do celu prowadzący środek, podkopanie bytu materialnego ludności polskiej, zrujnowanie jej gospodarczo. Wydrzeć polakom ziemię za wszelką cenę, odsunąć ich od urzędów, nie dopuścić do zawładnięcia handlem i przemysłem, to oznaczało zupełne ich sproletaryzowanie, poddanie ich w zupełną od siebie zależność uczynienie z nich powolnych narzędzi swych zachłannych zamysłów, stworzenie z nich lotnego piasku, któryby silniejsze poddmuchy wiatru poroznosiły na wsze strony i zmieszały z narodowością niemiecką. Żywioł polski wnet zorientowawszy się w groźnej sytuacji—przeświadczony głęboko, że tu chodzi o jego byt albo niebyt, zmuszony stanął odważnie do narzuconej mu nierównej walki, mającej chyba pierwowzór w owej biblijnej walce Dawida z Goljatem.—Z jednej strony znajdował się przeciwnik zgoła bezbronny, pozbawiony wszystkiego, co by rokować mogło nadzieję powalenia, skrupowanej kajdanami niewoli, mający chyba za sobą jedynie słuszne prawa oraz zacięty zapał i chęć zwycięstwa lub bahaterskiej śmierci.

Głównym środkiem zdobycia sobie samodzielności gospodarczej jest pieniądz. Pieniądz—ten nerwus rerum—to największa potęga świata—o czem

świadczą luźne fakta nie tylko historyczne, ale doby obecnej. Nie dać pieniądza, znajdującego się w rękach polskich wrogowi—owszem opanować go, zawładnąć nim—ściągnawszy go do rozmaitych zbiorników polskich i oddać go w służbę i na użytek żywiołu polskiego to stało się hasłem i zadaniem ludzi światłych, przewidujących oraz gorących patriotów naszej b. dzielnicy. Za przykładem Poznańskiego i u nas poczęły się stwarzać rozmaite współdzielcze instytucje bankowe; mające na celu gromadzenia u siebie zaoszczędzonego lub zbywającego grosza w postaci depozytu a uprzystępnienia go jako taniego kredytu licznym rzeszom—mającym nań zapotrzebowanie. W ten sposób nikt z potrzebujących kredytu nie potrzebował się kłaniać żydom lub niemcom, poniżając swój honor narodowy, nie potrzebował sprzedawać się podstępniemi weksłami—nie dającemi się później z powodu lichwiarskiego procentu, zrealizować, w niewolę wroga, oddając mu za bezcen swą posiadłość. Owszem tani i zdrowy kredyt umożliwiał posiadaczom ziemi oraz nieruchomości utrzymanie się przy niej; innym spragnionym jej posiadania ułatwiał jej nabywanie. W ten sposób banki nasze skutecznie paraliżowały zgubną działalność komisji kolonizacyjnej mającej na celu wykup ziemi polskiej.

Niesłychany oraz nebywały rozwój gospodarczy Niemiec po wojnie francusko-niemieckiej w latach 1870 i 71; ich wzmagający się z dnia na dzień dobrobyt nie mógł nie przyczyniać się choć w skromnej mierze do podniesienia się materialnego bytu ludności polskiej. Potężny rozwój przemysłu niemieckiego spowodował silne zapotrzebowanie robotnika. Robotnik polski ceniony dla swej pracowitości oraz skromnych swych wymagań znalazł zatrudnienie i zarobek w różnych gałęziach przemysłu niemieckiego. Mając skromne wymagania, a nie przepartą, wrodzoną każdemu polakowi chęć posiadania kawałka choćby ziemi na własność, oszczędzał odejmując sobie często wprost od ust, a ucinany w ten sposób grosz posyłał do Ojczyzny do banku polskiego na depozyt, aby ziścić później swe najgorętsze marzenia o kawałku ziemi na własność. Dzięki cłom ochronnym na produkta rolne, zaprowadzonym przez rząd niemiecki w celu samowystarczalności rolnictwa krajowego, podniósł się i dobrobyt stanu rolniczego. I nasz rolnik zdołał nie tylko opłacić się, ale nadto odłożyć sobie grosz, by powiększył swą zagrodę lub dokupić nową. I tak dzięki coraz obfitszemu płynięciu polskiego grosza do polskich zbiorników, wzmagal się mimo komisji kolonizacyjnej, mimo wywłaszczenia—polski stan posiadania ziemi.

Ks. Dembiński

Nie tędy droga!

Przedłużający się zastój w handlu i przemyśle, wywołany głównie stabilizacją waluty—zmusza i kupców i przemysłowców do zastanowienia się nad drogami obniżenia cen wszystkich przedmiotów, by przystosować ich poziom do obecnej siły nabywczej szerokiego zastępu publicznosci.

Widzimy jednak, że to „zastanawianie się“ jest bardzo jednostronne i zazwyczaj sprowadza się do takiej konkluzji: skoro muszę obniżyć cenę towaru o tyle. a tyle procent, to o tyleż procent albo trochę jeszcze więcej trzeba zniżyć płacę robotników.

Jest to i niesłuszne i szkodliwe dla rozwoju tegoż przemysłu, bo zmniejszenie płacy robotnikom, to zmuszanie ich do ograniczania swych potrzeb, to zmniejszanie pojemności rynku wewnętrznego, to podcinanie tego drzewa, z którego rozrostu przemysł żyje.

Obniżanie cen wytworów przemysłu kosztem wyłączanie płacy robotnika jest również wysoce niesłuszne, gdyż na wysokość cen wielu przedmiotów nie tyle wpływa—może czasem i nieco wyższa niż dawniej—płaca robotnika, ile nadewszystko ogromnie wysoka kalkulacja handlowa i kupca i przemysłowca, zarówno wielkiego jak i małego.

Toć w bardzo wielu wypadkach jest stosunek taki, że gdy przed wojną właściciel warsztatu czy fabryki do kosztów surowca i płacy robocizny dodawał 50% i w ten sposób określał cenę sprzedażną produktu, to dziś dodaje 100% a nieraz i 200%.

Takie wysokie kalkulowanie było do wytłomaczenia w okresie gwałtownego spadku marki polskiej ale dzisiaj, gdy mamy pieniądź stały, niczem uzasadnić się nie da, jak tylko chęcią utrzymania się przy nadmiernych zyskach.

Tytuń i wpływ palenia jego na organizm człowieka.

IV.

Wiemy też, niestety, że żadne zakazy nie mogły a użycie tytoniu przybrało raczej rozmiary żywiołowej klęski.

Ostatnimi czasy, kiedy, skutkiem dokładniejszych badań, szkodliwy wpływ nikotyny na organizm ludzki coraz więcej zostaje ujawniony, walka z tytoniem znów jest podjęta i rozwija się na wzór walki z alkoholizmem. Powstają zatem rozmaite towarzystwa wstrzemięźliwości od tytoniu.

W Anglii palenie przy domach jest nieprzyzwyczajonością. W pociągach zamiast przedziałów dla niepalących, są przedziały dla palących, poza którymi palenie jest surowo wzbronione. Nie palą też w biurach i mieszkaniach, poza oddzielnym na to przeznaczonym pokojem; nie palą w jadalniach hotelowych, w niektórych zaś restauracjach wogóle palić jest niewolno.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki Pn. istnieją przepisy wzbraniające pod karą palenia i sprzedawania tytoniu nieletnim.

U nas, jak zresztą w wielu innych krajach, owocną akcją w walce z paleniem rozwija sympatyczny ruch harcerski. Nie mogą jednak powstrzymać się tu od pewnej uwagi. Wielu druhów z ja-

kie w życiu moralnym tak i w życiu gospodarczym każdą reformę należy zaczynać od siebie: skoro panowie przemysłowcy żądają od robotników powrotu do norm przedwojennych płacy, niechże najpierw sami wrócą do norm przedwojennej kalkulacji, a wtedy dopiero o normowaniu płac robotniczych będzie czas mówić, choć może nawet okaże się zbytecznym.

Wogóle to parcie, by wszyscy robotnicy powrócili do norm przedwojennych wynagrodzenia za pracę wykonywaną, bynajmniej słusznym nie jest, bo przecież stosunki przedwojenne rajem dla rzeszy pracujących nie były, więc jeżeli w okresie wojennym robotnikom jakiego zawodu udało się uzyskać lepsze warunki płacy, to niema obecnie żadnej racji do jej redukcji, jeżeli tylko robotnik daje wzajemian odpowiednią ilość uczciwej pracy.

Ceny wielu wytworów muszą ulec niżce, ale to się winno odbyć nie kosztem robotnika lecz przez słusze unormowanie kalkulacji handlowej, przez ulepszenie organizacji pracy, przez lepsze kierownictwo zakładami, bo bardzo słuszenie mówi wszechświatowej sławy przemysłowiec amerykański Ford, że każdy zastój handlowy, każka depresja na rynku zbytu jest wezwaniem do każdego fabrykanta, by więcej myśli wkładał w swoje przedsiębiorstwo.

Nękanie robotnika obniżkami płacy nie doprowadzi do celu, a niepotrzebnie wprowadza nowy ferment w nasze stosunki społeczne.

A. L. Szymański.

Pamiętaj o lotniczej i gazowej obronie Ojczyzny!

kichś względów opuszcza dość wcześnie szeregi swej drużyny i o dziwna psychika ludzka, w bardzo krótkim czasie papieros staje się zazwyczaj ich nieodłącznym towarzyszem. Takich, niestety, znajdziecie i na gruncie łowickim. A szkoda wielka!

Podobnie jak zagranicą, istnieją już i u nas w wielu miejscach napisy, przestrzegające przed paleniem. Lecz zwykle tak mało zwraca się na nie uwagi! Jakkolwiek wogóle nietaktem jest palenie w miejscach publicznych, choćby w nich nie było napisów przestrzegających (wszak tam z konieczności mogą znajdować się niepalący, których tak łatwo przecież przyprawić o zawrót głowy, jeżeli nie o cięższą przypadłość), to już nad wyraz nieprzyzwyczajonem a nawet karygodnem jest palenie tam, gdzie te przepisy istnieją.

Wielkie zło wyrządza tytuń człowiekowi. Narzuca się więc pytanie, czy można się pozbyć tego nalogu, a jeżeli tak, to czy są jakieś na to sposoby.

Z obowiązku przytoczyć muszę negatywne pod tym względem zdanie dr-a Fruchtmanna, który twierdzi, iż ludzkość, mimo licznych i ciężkich niedomagań na tle dymu tytoniowego, nalogu tego nigdy się już nie wyzbędzie, że wszelka walka, wypowiedziana paleniu, okazuje się nierealną.

Uznając owo „malum necessarium“, by zaś z drugiej strony zmniejszyć szkodę stąd wynikającą, radzi on niewolnikom swego nalogu przestrzegać ułożonych przez siebie 10 przykazań, które nie od rzeczy będzie tu przytoczyć.

Więści polityczne.

Ostatnich parę tygodni nie przyniosły nic nowego w naszych sprawach wewnętrznych. Nieurodzaj, zaostża dolegliwości gospodarcze wynikające z braku gotówki i zbytu, lecz trudno nam coś poradzić inaczej, jak przez pomoc rządową dla poszkodowanych. Rząd ją przyrzekł, ale to smutna ostateczność, bo skarb jest ubogi i tem trudniej będzie państwu związać koniec z końcem, czyli utrzymać niezbędną równowagę dochodów i wydatków skarbowych. Kłopoty z napadami w województwach wschodnich zmniejszają się i ustaną zapewne niedługo po ostatnich zarządzeniach powierzających wojskowym administrację tą częścią kraju; gdy zaś zostanie ukończona organizacja specjalnego korpusu straży pogranicznej—ustaną może zupełnie.

Uwaga powszechnie zwraca się teraz głównie ku sprawom zagranicznym, które teraz w Europie znajdują się w stanie wielkiego ożywienia. Mało zajmuje się niemi nasza prowincja, bo jako odleglejsze, mniej ją interesują i mniej są zrozumiałe. Tak jednak być nie powinno. To co się poza granicami Polski dzieje, co poczynają i co zamierzają państwa i narody obce, niemniej jest dla nas ważne od naszych trosk i prac domowych. Od postępowania bowiem naszych bliższych i dalszych sąsiadów, przyjaciół i nieprzyjaciół w bardzo wysokiej mierze zależą losy naszej Ojczyzny, jej dola gospodarcza i sam byt polityczny, czyli niepodległość. Powiem więc słów kilka o najnowszych i najważniejszych w tym zakresie wydarzeniach.

Może najmniej ważne, ale najbliższe są dwie noty czyli pisma, które rząd rosyjski przesłał polskiemu ministrowi spraw zagranicznych. Zawierają one odpowiedzi na nasze dwa protesty (sprzeciwy)

piśmienne przeciwko napadom na Stołpce oraz innym wypadkom bandytyzmu w województwach wschodnich, organizowanych przez sowiety, a także przeciw dzikim pretensjom sowieckim do tego, żeby w Małopolsce Wschodniej, kraju mieszanym polsko-rusińskim, przez wszystkich już przyznanym Polsce,—urządzić znowu plebiscyt, czyli głosowanie ludowe, w celu rozstrzygnięcia, do kogo chce należeć i jak chce być rządzona ta polska prowincja. Noty sowieckie są takie jak można było przewidywać, pierwsza zaprzecza w żywe oczy, że napady bandyckie są organizowane przez sowiety, choć mamy tego oczywiste dowody; druga nota twierdzi, że w pokoju ryskim Rosja się zrzekła Małopolski Wschodniej dla siebie, ale nie zrzekła się pilnowania, żeby kraj był rządzony podług woli tamtejszej rusińskiej ludności. Zwykle to wykręty. Gdy wilk chce zaczepić jagnię, to mu ono zawadza, choć pije jagnię, to mu ono zawadza, choć pije wodę w rzece wyżej niż on,—jak o tem mówi bajka Krasickiego.

Ważniejsze dla nas rzeczy są teraz przedmiotem narad międzynarodowych w Genewie w Lidze Narodów. Pokój Europy i bezpieczeństwo Polski opiera się jak to wszyscy wiedzą na przymierzu naszym z Francją przeciwko Niemcom. Otóż w Londynie zawarto teraz układ o splate odszkodowań wojennych niemieckich tego rodzaju że ma się Niemcom naprzód dopomódz do gospodarczego wydzwignięcia za pomocą pożyczki, a potem one mają zacząć płacić owe odszkodowania. Może to i racjonalnie, ale Francja i Polska źle przy tem zrobiły że nie zastrzegły, iż pomódz trzeba nietylko Niemcom ale i Polsce, bo jak Niemcy się wzmogą na siłach, to mogą i tak odszkodowań nie zapłacić, ale za to mogą się rzucić na Polskę naprzód, a potem może i na Francję. Nowy lewicowy rząd francuski, zamiast takiej jedynie pewnej gwarancji,

A więc: 1. Palić tylko wówczas, gdy się jest zdrowym.

2. Pozwolić palić tylko osobom dorosłym.

3. Nie palić mocnego tytoniu.

4. Nie polykać przy paleniu dymu.

5. Palić zawsze przy pomocy fajeczki.

6. Palić raczej cygaro, niż papieros; raczej ten ostatni, niż fajkę.

7. Nie palić nigdy naczem i w nocy.

8. Nie zaciągać się.

9. Uważać, aby cygaro, papieros lub fajka dobrze się paliły.

10. Zachowywać w paleniu umiar.

Odmiennego zdania o możliwości odzwyczajenia się od palenia niż dr. Fruchtman, jest między innymi poważny badacz dr. H. Rundo, z którego pracy o tytoniu niejednokrotnie korzystałem. Owszem, przyznaje on, że jakkolwiek od nalogu tego, równie jak i od każdego innego, oswobodzić się jest trudno jednak jest to możebne, dowodzi tego choćby spory już zastęp ludzi, którzy się z tych pęt uwolnili.

Wszyscy natomiast badacze zgodnie utrzymują, że walka ta jest w zupełności możliwa i łatwa, jeżeli się ją skieruje ku tym, którzy nalogu jeszcze nie nabyli, zatem ku młodemu pokoleniu. Najskuteczniej działałby tu przykład starszych. Jeżeli zaś to nie zawsze jest możliwe, trzeba pomyśleć o innych środkach zaradczych. Tu też dopiero uwydatnia się rola harcerstwa, jaką ma pod tym względem do spełnienia.

Każdy z nas zapewne zna jakiś przypadek, i nalogowy palacz odzwyczał się od palenia.

Jeden może siłą woli tego dokonał, inny znów może zawdzięcza to chorobie. Lecz przecież nie każdy posiada silną wolę i nie każdy poważnie choruje, a wszak niejednen z tych również chciałby się jakoś nalogu swego wyzbyc. Istnieją już i na to sposoby, wystarczy tylko przytem trochę dobrej woli. Jeden z nich znalazłem w Wiadomościach farmaceutycznych Nr. 28 z 1913 r., a podany za Gazette médic. de Paris, 1913, 172.

Aby więc odzwycząć się od palenia, należy jamę usną plukać 0,25% -ym rozwtorem lapisu. Podczas palenia wywiązuje się podobno wówczas tak dalece niemily smak, że palacz nabiera wstrętu do tytoniu i nawet najbardziej namiętny palacz zarzuca palenie.

Warto wobec tego spróbować!

Drugi sposób odzwyczajania się od palenia znany jest już zapewne niejednemu z Łowiczan, bowiem zamieszczony był między innymi w jednym z numerów Gazety Łowickiej z r. 1918.

Niestety, sam nie paląc, nie mogłem naturalnie żadnego z tych sposobów wypróbować, nie zaszkodzi jednak, jeżeli i ten drugi dla całokształtu zagażenia tu przypomnę.

A więc autor podpisujący się pseudonimem „Autinik“ wydał broszurkę poświęconą „nerwowym palaczom i nerwowym palaczkom“. Po wykazaniu zgubnych skutków tytoniu, autor przepisuje palaczom

W środę dnia 24 b. m. jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci

ś. p. Ignacego Garczyńskiego

odbędzie się żałobne nabożeństwo w Kolegjiac Łowickiej o godz. 9-ej rano, na które zapraszają znajomych i życzliwych

Żona z synem.

wolał się zgodzić na łatwiejszą ale słuszną, mianowicie układu między wszystkimi państwami, że napadać na siebie już nie będą, i że gdyby które z nich ten układ złamało to będzie wezwane przed sąd międzynarodowy, inne zaś kraje pośpieszą z pomocą napadniętemu.

Bardzo to pięknie brzmi w teorii, ale w praktyce wcale się nieda wykonać, to też nigdy nic podobnego nie miało miejsca. Bo na takie ciężkie rzeczy jak wojna dla pomocy napadniętemu albo choćby zerwanie wszelkiego handlu zagranicznego z napaśnikiem, żadne państwo się na serjo nie odważy inaczej jak wówczas, gdy klęska napadniętego mogłaby się stać niebezpieczną dla niego samego. Stąd właśnie tworzą się przymierza poszczególnych krajów, które mają wspólnego wroga, jak np.: Francja i Polska w Niemcach; ale do tego nie wiele może pomódz układ ogólny wszystkich narodów.

Jednak właśnie nad tem obradowano w Genewie, pięknem mieście szwajcarskiem, nad jeziorem Lemana, w t. zw. Lidze Narodów. Jest to stowarzyszenie państw, które po wojnie utworzono pod

receptę, którą jest gimnastyka woli. Nie robić sobie nic z tego, że przykro jest bez tytoniu, śmiać się z własnych degleliwości, powstałych wskutek tego, zapijać je zimną wodą a gdy się robi źle, głęboko oddychać przy otwartem oknie.

Poleca on też zmniejszanie wypalonych dziennie cygar, czy papierosów co 8 dni o połowę. Po 14 dniach, co 2 godz. palić jedynie wygasły niedopalek. Po dalszych 8 dniach wyznaczyć sobie dni niepalące i wówczas trzymać w ustach zapalną cukierek, wykluwaczkę albo słomę.

Jeżeli zaś wola nie wystarcza, należy żuć śliwkę suszoną, której posmak zabija zupełnie ochotę do palenia.

Mieszkańcy Berlina podobno w lot rozchwytali broszurkę, gdyż nakład jej został kilkakrotnie powtórzony, a jak bardzo berlińczycy pragnęli usłuchać mądrych rad Antinika, świadczył ogromny popyt na suszone śliwki.

Odbiegłem może pod koniec nieco od właściwego tematu, lecz uczyniłem to w nadziei, że znajdzie się ktoś, co nie omieszka z tego wyciągnąć dla siebie odpowiednich korzyści.

Stanisław Bolecha.

Bocheń w lipcu 1924 r.

hasłem powszechnego pokoju. To stowarzyszenie niestety odrazu stało się narzędziem bynajmniej nie międzynarodowej sprawiedliwości, ale przewagi politycznej Anglii, która je najwięcej proteguje, i ma w niem największe wpływy. Otóż podczas ostatnich narad zarysowały się wyraźnie dwa kierunki: francuski i angielski. Francja chce żeby pomoc międzynarodową przyrzekały sobie nadal jak dotychczas przedewszystkiem państwa mające wspólnego wroga,—przeciwko jego napaści, bo wtedy jedynie pomoc jest pewna i skuteczna. Prócz tego Francja godzi się na arbitraż czyli obowiązkowy sąd międzynarodowy, w zatargach między państwami, ale tylko pod warunkiem, że granice obecne będą nie naruszalne. Inaczej Niemcy lub Rosja gotoweby były grozić wojną po to, żeby przed sąd międzynarodowy wytoczyć sprawę np. należenia do Polski Poznańskiego, Pomorza albo Małopolski Wschodniej; lub Alzacji i Lotaryngii do Francji.

Rozsądnemu temu stanowisku przeciwstawia się Anglija. Nie mogę tu dowodzić dlaczego, jednak faktem jest, że popiera ona i umizga się do naszych wrogów Niemiec i Rosji. Właśnie więc chce arbitrażu bez zastrzeżeń, zamiast zaś sojuszów zabezpieczających, proponuje rozbrojenie, które Niemcy mieli już zrobić z mocy traktatu wersalskiego, po wielkiej wojnie, a jednak umieli doskonale się od tego wykręcić. Jasna rzecz, że Anglii chodzi tylko o osłabienie Polski i Francji i uspienie ich czujności.

Nie pogodzili się więc Anglicy z Francuzami i nic praktycznego nie wyszło z wielkiej genewskiej gadaniny, o której teraz pełno we wszystkich dziennikach. Jedynie pozostaje smutny fakt, który należało zgóry przewidywać, że Francja i Polska nie w Lidze Narodów nie zyskały, chociaż politycznie straciły, dopuszczając w układzie londyńskim wzmocnienie Niemiec i Rosji (jeśli dojdzie do skutku także angielska pożyczka dla tej ostatniej).

Zdarzył się przytem nieprzyjemny dla nas wypadek podczas tych rozpraw. Oto pierwszy minister Anglii w swoim zapale uprzejmości dla Niemców powiedział, że przyznanie Polsce Śląska było błędem. A nasz minister spraw zagranicznych p. Skrzyński, wcale się temu nie sprzeciwił, ale rozplywał się zato w uprzejmościach dla Anglii, opowiadając się zresztą za francuskim projektem międzynarodowego układu o pomocy. Niewątpliwie tak zrobił dlatego, żeby się nie narazić Anglii. To był względ może ważny, ale nie do tego stopnia żeby aż wystawiać na szwanę wobec całej Europy nasze poczucie własnych praw i ambicję narodową. To też słusznie zarzut z tego powodu czyni p. Skrzyńskiemu opinja narodowa.

St. Sz-ski

UMIEJĘTNA REKLAMA JEST
 PODSTAWĄ POWODZENIA.
 OGŁASZAJCIE SIĘ W „ŁOWICZANINIE“

JUBILEUSZ

XXV-lecia p. Bron. Bronikowskiej.

Niezwykłą uroczystość obchodził Łowicz ostatniej niedzieli, gdyż w mieście naszym dotąd, może nieznaną, wśród narodu zaś naszego dość rzadką; uczcić bowiem zasługi, ofiarną pracę, poświęcenie jednostek częściej wśród nas po śmierci, niż za życia, się zdarza!

Niezwykłą tą uroczystością był jubileusz 25-lecia pracy na polu oświatowo—wychowawczem p. Bronisławy Bronikowskiej. Któż z mieszkańców Łowicza nie zna tej cichej, skromnej, a niestrudzonej na niwie szkolnej pracownicy, tej długoletniej przełożonej „Szkoły Handlowej“, pensji własnej, następnie „Gimnazjum Żeńskiego R. G. O.“ oraz obecnej zastępczyni dyrektorki „Państwowego Gimn. J. U. Niemcewicza“!

Ileż to dobrych, dzielnych Polek i matek wychowała Czcigodna Jubilatka od r. 1896, kiedy po kilkoletniej pracy w Warszawie na pensjach p. Jeńke, Sikorskiej, Porazińskiej na stałe powróciła do rodzinnego swego miasta! Któż przeto z Łowiczan nie zawdzięcza Jej wychowania swoich dzieci.

Ci, co z Jubilatką pracowali i patrzyli więcej na Jej ciche czyny, na Jej całkowite oddanie się szkole i młodzieży, nie mogli nie uczcić Jej poświęcenia się i zasługi, gdy nadarzała się okazja. W tym roku bowiem mija 25-lecie pracy p. Bronisławy Bronikowskiej, przyznanej Jej urzędowo przez Ministerstwo. W gronie przeto Jej współpracowników powstała myśl uczczenia tego jubileuszu pracy. W tym celu zorganizowano Komitet na czele z p. Starostą Podwińskim, p. prezydentem Gołębiowskim i ks. prał. Niemirą, który postanowił uczcić Jubilatkę przez ufundowanie bursy im. Bronisławy Bronikowskiej dla tych, które zawsze były Jej troską t. j. dla dziewcząt Gimnazjum.

Na ten cel otrzymał Komitet od Rady Miejskiej plac pod budowę i zabrał się do zbierania funduszu, a tymczasem w dniu 14 b. m. urządził uroczysty obchód jubileuszu.

Po uroczystem nabożeństwie w Kaplicy Szkolnej, odprawionem przez ks. prał. Niemirę w asyście XX Majewskiego i Przyborowskiego, udano się do prawdziwie ładnego ogródka szkolnego, gdzie na boisku zebrało się zgórą pół tysiąca osób. Przy dźwiękach muzyki i wiatów wprowadził Komitet uroczystie Czcigodną Jubilatkę, obdarzoną przez uczennice wiązkami kwiatów i posadził wśród swego grona oraz grona koleżanek i kolegów Gimnazjum. Zagaiła całą uroczystość p. Dyrektorka W. Roguska, wyrażając, iż czuje się szczęśliwą z udziału, jaki jej przypadł, że może uczcić publicznie ciche, prawdziwe zasługi p. Bronisławy Bronikowskiej.

Następnie zabrał głos p. prezydent Gołębiowski, który scharakteryzowawszy pracę Jubilatki dla Łowicza, w imieniu miasta jako jego głowa i ojciec złożył Jej hold i cześć, wręczając w upominku piękne album w stylu łowickim z dedykacjami od mieszkańców miasta, Związków, Stowarzyszeń, Rady Pedagogicznej, uczennic, byłych wychowanek, Koła Rodziców etc. etc...

W imieniu Rady Pedagogicznej Gimnazjum Żeńskiego przemawiał ładnie i silnie p. profesor Dolezał, którego przemowę w streszczeniu załączam.

„Czcigodna Jubilatko, Wielce Szanowna Koleżanko!

W imieniu Rady Pedagogicznej gm. im. Niemcewicza składam Ci hold i uznanie dla Twej pracy na niwie oświaty narodowej, nad rozwojem serca i umysłu młodzieży, nad rozwojem uczelni, z której uczyniłaś zwierciadło, i w niem odbijasz się wraz z kolegami i młodzieżą!

Pracę oświatową rozpoczęła p. Bronisława Bronikowska w okresie największego ucisku, w okresie, gdy na czele oświaty stał ober-prokurator św. synodu Pobiedonoscew, ów Torkwemada rosyjski, hojny siewca ucisku, kłamstwa i obskurantyzmu, a krajem rządili Hurko i Apuchtin, gdy kajdany i wygnanie na Syber były zjawiskiem codziennym, gdy mowa polska zanikła, a wszędzie rozbrzmiewał język rosyjski na ulicy, w szkole a nawet w kościołach...

W tych czasach obrać sobie zawód nauczycielski, w szczególności języka polskiego, to znaczyło uczynić z siebie ofiarę na ołtarzu Ojczyzny!

Czcigodna Jubilatka obrała sobie zawód nauczycielki języka polskiego, ucząc na pensjach p. Jeńke, Sikorskiej, Porazińskiej w Warszawie. Od 1896 r. na gruncie Łowicza, organizując komplety na pensji p. Starzyńskiej; od 1906 r. w szkole handlowej aż do jej zamknięcia w 1911 r. i zawieszania p. Bronikowskiej, jako kierowniczką. Czegoż się uląkł potężny wówczas moskal? Ducha narodowego, którego szczepiła w sercach młodzieży jej kierowniczką! Poprzez te czasy ciężkiej niewoli nieprzerwanie pracuje czcigodna Jubilatka na terenie Łowicza. Wojna światowa jej okropności. Gdy zwątpienie i szal ogarniał ludzi, gdy liczni szukają schronienia pod skrzydłami „orla cesarskiego“ Czcigodna Jubilatka nie opuszcza placówki, od 1912—15 prowadzi zakład naukowy, opiekuje się głodnymi i rannymi, niesie pociechę upadającym na duchu. Od 1915—19 kieruje gimn. społecznem, pracuje od świtu do nocy późnej. Gdy wreszcie zajaśniała nad zbolalą Ojczyzną jutrzeńka wolności i swobody, gdy jednak mętna fala powojenna zabagniła dusze, gdy ogół obniżył wartość cnót chrześcijańskich nasza Jubilatka ze zdwojoną energią poczęła pracować nad urabianiem charakteru młodzieży.

Tak poprzez te epoki, nieprzerwana nicią wijsię szary czyn Polki. Cześć i sława za bohaterski wysilek i wytrwanie na posterunku“.

Z grona obecnych uczennic prawdziwie serdecznie powiedziała Zofja Anyżówna z kl. VIII-mej.

„Szczęśliwą czuję się, że mogę w imieniu moich koleżanek złożyć Pani wyrazy szczerzej wdzięczności i przywiązania za tyle pracy, której dowody nam—uczennicom stale Pani dawała i daje.

Trudna to praca, wiemy same o tem, obserwując Panią codziennie na stanowisku, zawsze spoglądającą czujnym okiem na swą tak liczną gromadkę, z troską czy aby wszystko dobrze się dzieje, czy wszystko w koło w porządku i na czas zrobione. Zawsze w różnych kwestjach z wszelkimi wątpliwościami zwracaliśmy się z całą ufnością do Drogiej Pani i otrzymywały dobre rady.—Bo też od lat najmłodszych zdobywa Pani powoli serca swych uczennic. Zdziwiłby się może ktoś obcy, widząc z jaką serdecznością wita Pani codziennie z rana najmłodsze dziewczynki przyzwyczajone jeszcze i potrzebujące pieczyoty i wśród murów szkolnych i jak one wzamian za to obdarzają Panią kwiatkami specjalnie przynoszonymi. O zmartwieniach, kłopotach i smutkach nie tylko szkolnych, lecz także rodzinnych i domowych prawie każdej z nas Pani zawsze wiedziała interesowała się nimi starała się

w miarę możliwości poradzić coś na nie, lub chociaż okazaniem współczucia pocieszyć.

I widać na każdym kroku, że w myśl słów pewnego uczonego angielskiego, który mówi „Czem rzeźba jest dla marmurowego bloku—tem wychowanie dla duszy ludzkiej”—dbała Pani nie tylko o danie nam w szkole wiedzy, lecz o dobre zasady, wpajała w nas takie zalety, jakie powinny cechować każdą kobietę—obywatelkę.

Niech świadczą o tem owe rady i przestrogi w cztery oczy udzielane z macierzyńską zaiste troskliwością. Mało powiedzieć, że trzy czwarte dnia spędzała Pani w szkole; po za godzinami szkolnymi w poobiedniej porze; zimą to już i przy świetle spotkać można było Panią z gromadką dziewczyniek mniej zdolnych, którym Pani pomimo tylu zajęć i kłopotów udzielała bezinteresownie pomocy w odrabianiu lekcji, chcąc ułatwić im zdobycie wiedzy. Ile kółek różnych rozwija się w szkole pod opiekę i protektoratem Pani—o tem wiemy dobrze my co w nich pragniemy doksztalcić umysły lub charakteru swoje. Z przyjemnością też i drużyna harcerska mogła na arkuszu umieszczonym w albumie pamiątkowym napisać—swej opiekunce: bo dążąc do tak pięknych celów jakie przed sobą widzi wypisane wielkimi zgłoskami Bóg Ojczyzna i Bliźni, w Pani znajdowała podporę i opiekę oraz zrozumienie.

Dawała nam Pani stale przykład sumiennosci i wytrwałości—Tak wytrwałości której nam tak trzeba. W dodatku ileż razy spotykała się Pani z zawodami i rozczarowaniami w pięknym lecz trudnym zawodzie, jakiemu się Pani przez tyle lat poświęca. Tyle już z murów tych wyszło w świat i może o szkole wśród swoich spraw nie pamiętają wcale, rozmaicie bywa, a Pani nie zrażając się nowym wpajała dobre zasady i otaczała kłiwą opieką. I dla tego tego też słusznie zupełnie dziś w tym pięknym dniu życia Twego Czcigodna i Droga Pani gdy z uznaniem chylą się przed Tobą głowy—i my co także ze szkolnych murów jedne wcześniej, drugie później pójdziemy w świat, łączymy i swoje szczere z głębi serc jeszcze niewinnych życzenie, aby w przyszłości, gdy każda w jakichkolwiek znajdzie się warunkach i na jakimkolwiek stanowisku, nie okazała się niewdzięczną rolą na Twój siew złoty, aby zdobywając zaszczyty, urzędy i tytuły zdobyła, naśladowując Panią i ten, jaki i Ty dziś posiadasz tytuł zacnej i zasłużonej obywatelki!

Prawdziwie wzruszający, jak dla Szanownej Jubilatki także i obecnych, był widok, gdy po skończonej przemowie „maleństwa“ z klasy I wręczyły Jubilatce piękny kosz kwiatów, symbol tych serc, które przez prace swoje i troski pięknymi uczyniła i gdy chór dziewcząt w hymnie hołd wdzięczności i życzenia składał. Nie zabrakło i byłych wychowanek, które zorganizowane w „Kolo“ przez usta p. Karpińskiej wyrażały cześć i hołd tej, która długie lata była ich wychowawczynią—matką!

Pani Trawińska w imieniu Koła Rodziców składała Jubilatce słowa uznania za Jej pomoc okazywaną w wychowaniu rodzicom, a niejednokrotnie za zastąpienie wychowania rodzicielskiego. W imieniu Nar. Org. Kobiet Jubilatce, jako członkini tegoż Koła, słowa radości, uznania i hołdu składała Prezeska p. M Szajdingowa. Później w imieniu Grona Nauczycieli Gim. Ks. J. Poniatowskiego przemawiał p. Dyrektor Olszewski, w imieniu zaś nauczycieli Seminarjum p. Dyr. Perzyna. Od Towarzystwa N. S. W. p. prof. Bucholz, od Związku Zawodowego N. S. S. p. Sadkowski a od Zw. Nauczycieli Szkół Powszechnych p. Motyliński. Inni delegaci,

jak np: od Straży Ogniowej, Stow. Kupców, Rzemieśl. Robotn. Kolejarzy osobście składali Jubilatce swe uznania. Na zakończenie przemówiła Czcigodna Jubilatka, składając serdeczne podziękowania wszystkim, a w skromności swej zaznaczając, że raczej przypisuje te dowody uznania zyczliwości niż własnym zasługom.

Wśród niemilkających wiwatów i dźwięków orkiestry Sem. Naucz. długo jeszcze wieszano Jubilatce, a patrząc na tych tłoczących się wkoło, doznawało się sympatycznego wrażenia, że przecież sprawiedliwości okazało się zadość, że chociaż cnota jak fijołek skromnie się kryła, to jednak spotkała się z ogólnym uznaniem! Miło było patrzeć, że przecież i Łowicz umie oceniać i czczyć tych, którzy wśród niego i dla niego pracują!

Po południu w miłutkim ogródku szkolnym staraniem Komitetu urządzono „Czarną kawę, gdzie licznie zebrana publiczność przy dźwiękach orkiestry Państw. Sem. Naucz. mile przepędziła kilka godzin, poczem w sali Gimnazjum wysłuchano pięknego śpiewu uczennic Sokoppówny i Mrowickiej oraz prof. Turka.

Na zakończenie dnia młodzież klas starszych pod opieką Rady Ped. i Koła Rodziców bawiła się ochoczo do godziny 12-ej.

Nazajutrz zaś urządzona była wycieczka kołmi do Arkadij, gdzie przy pięknej pogodzie bawiła się młodzież na świeżem powietrzu w gry i zwiedzała park. Wrażenia związane z uroczystością pozostaną na długo w pamięci młodzieży i uczestników.

W...

KRONIKA

Kalendarzyk.

- † Piątek Suchy dzień. Januarego M.
- † Sobota Suchy dzień. Eustacheo M.
- Niedziela Mateusza Ap. Ew.
- Poniedziałek Tomasza B. W., Maurycego M.
- Wtorek Lina P. M., Tekli P. M.
- Środa N. M. P. od wykupu niewoln.
- Czwartek Ładysława z Gielniowa W.

Wschód słońca g. 5 m. 15. zachód g. 5 m. 25.

— Sport. W niedzielę, dn. 14 września r. b. w osadzie Bolimów, odległej o 15 klm. od nas, odbył się wyścig szosowy na rowerach. W dniu tym kilku działaczy miejscowych zorganizowało wyścig na przestrzeni 20 klm.

Zawodników z różnych stron stanęło dwunastu, do startu doszło tylko siedmiu, gdyż pięciu odpadło już w półbiegu.

Zwycięzcom zostały wręczone nagrody w postaci pamiątkowych medali. Pierwszą nagrodę—złoty medal—otrzymał Goszczyński (Bolimów) 2-gą—srebrny z obramowaniem złotym—z Warszawy (?) 3-cią—srebrny Mońko (Bolim.) i 4-tą brązowy Zakrzewski (Bolim.)

Organizacja była dobra. Były pewne usterki, lecz należy wybaczyć ze względu na pierwszy raz, czem nie powinni się zrażać.

Gdy się to słyszy, to aż zdumienie człowieka ogarnia, iż taka mała osada, jaką jest Bolimów, mogła się zdobyć na coś podobnego!!

I komu to zawdzięcza?

Kilku ludziom czynu, ludziom, którzy długo nie debatowali, nie zakreślali szerokich planów na

daleszą metę, a tylko myśli swe natychmiast wprowadzili w czyn.

Sądzę, iż pierwszy występ Bolimowiaków żywym echem odbije się i znajdzie licznych naśladowców.

Organizatorom przeto należy się słusznie pokłask.

— **Zabawa taneczna** odbędzie się w klubie Urzędniczo-Obywatelskim w Łowiczu w dniu 20 b. m. o godzinie 8 wiecz.

Wejście dla członków klubu i wprowadzonych gości.

— **Z Akademickiego Koła Łowiczian.** W dniu 4 października r. b. w sali Kina Wcjskowego odbędzie się „Wieczór Towarzyski“ urządony staraniem miejscowej młodzieży akademickiej.

Komitet, starając się nadać zabawie wszelkie cechy oryginalności przygotowuje szereg atrakcyj niewidzianych dotychczas na zabawach w Łowiczu.

Część pierwszą wypełni tombola urozmaicona koncertem i monologami (inne atrakcje!)

Sala na czas zabawy zostanie zamieniona na prawdziwy salon artystyczny, gdyż główną częścią dekoracji będą liczne obrazy. Po tomboli rozpocznie się zabawa taneczna. Restauracja smaczna i tania na miejscu. Wejście za zaproszeniami. Początek o godz. 8-ej wieczorem.

Zarząd A. K. Ł. zawiadamia swych członków, iż przez czas września Koło urzędować będzie w dn. 21-28 b. m. od godz. 11—12. Wzywa się kolegów do opłacania składek zaległych i wykupienia legitymacji na rok 1924-25. Przyjmowane będą również w tych dniach deklaracje na nowych członków Koła.

— **Odłożenie jarmarku ś-go Mateusza.** Magistrat m. Łowicza zawiadamia osoby zainteresowane, że doroczny walny jarmark (konie, bydło, kożuchy i inwentarz martwy) t. z. „na św. Mateusza“ odkłada się w roku bieżącym z d. 20, 21 września na dzień 22, 23 i 24 września 1924 r.

— **Sprostowanie.** W numerze 37 „Łowiczani“ z d. 12-9-24 r. w kronice „odłożenie jarmarku“ wydrukowano „Tadeusza, zamiast Mateusza“. Następnie w kronice „zmiany służbowe“ wydrukowano: „w tych dniach opuszcza Łowicz p. Marjan Podhoroński, zastępca skarbowy na powiat Łowicki, zamiast: zastępca starosty, co niniejszym prostujemy.

— **Z Sokola.** W dniu 7 i 8 b. m. odbył się w Żyrardowie I Zlot sokołów Okręgu Grodziskiego dzielnicy Mazowieckiej. W zlocie brały udział gniazda: ze Skierniewic, Łowicza, Rawy, Grodziska, Grójca, Blonia, Góry Kalwarji i Żyrardowa.

Nasze Łowickie gniazdo brało udział, czynny w lekkiej atletyce i niektórych ćwiczeniach, wykazując bardzo dobre postępy. Druh Masztanowicz zdobył II-gą nagrodę w biegu, druh zaś Osmolak w skokach wzwyż i dal.

Chociaż gniazdo istnieje zaledwie parę miesięcy dało się już jednak poznać, w przyszłości zaś stanie w szeregu jako jedno z pierwszych dzięki kierownictwu, które powierzono druhowi J. Sadkowskiemu. Pod jego energicznym i fachowym kierunkiem i dobrych chęciach druhów, gniazdo nasze spełni swoje zadanie hartując ciało i ducha. Cześć!
M. S.

— **Krzyż Walcznych,** znaleziony na ulicy jest do odebrania w redakcji.

— **Rozpoczęcia Roku Harcerskiego.** W niedzielę 21 września r. b. odbędzie się uroczystość rozpoczęcia roku harcerskiego poprzedzona wycieczką wszystkich drużyn do lasku i urządzeniem ogniska (w sobotę 20 września).

Program Uroczystości. Godz. 9 m. 45 Zbiórka wszystkich drużyn na dziedzińcu szkolnym gim. męsk. i wymarsz na nabożeństwo do kościoła Popijarskiego. Godz. 10 m. 50 defilada przed tablicą poległych. Godz. 11. Powrót drużyn na dziedziniec gimn. męsk. Przemówienia, Przyrzeczenie nowowstępujących. Rota. Godz. 13-14½. Zwiedzanie miasta przez Gości harcerzy z Warszawy. Godz. 15.ºº zawody i popisy na boisku 10 p. p. o programie bardzo urozmaiconym: biegi, wyścigi humorystyczne, gry harcerskie, zawody międzydrużynowe, piłka nożna i t. d. Godz. 18.ºº podwieczorek w ogrodzie gimn. żeń. połączony z różnymi atrakcjami.

Wstęp na zawody i popisy dla starszych 1 zł. 50 g. dla młodzieży 80 gr.

Cały program wykonany będzie przez harcerki i harcerzy drużyn łowickich.

Z Narodowej Organizacji Kobiet w Łowiczu.

W najbliższą niedzielę w czytelni bezpłatnej Oddz. Nar. Org. Kob. będzie pełniła dyżur p. B. Sokolewiczówna.

OGIARY.

Na mającą powstać staraniem p. Dyrektorki W. Roguskiej przy współudziale osób życzliwych bursę przy Państwowym Gimnazjum Żeńskim im. J. U. Niemcewicza B. Bronikowska zł. 200.

Zamiast biletu na czarną kawę,

Wielobyccy zł. 10. Kobielscy zł. 10. Mańkowska i Garczyńska zł. 6.

Na cele II międzynarodowego kongresu studentów.

Wielobyccy zł. 10.

Podziękowanie.

Szanownemu panu Dyrektorowi Seminarjum za życzliwe odniesienie się do obchodu jubileuszowego p. Bronisławy Bronikowskiej. p. prof. Skoczniowi za pomoc i wskazówki dane dziewczynom przy pracy nad albumem, p. prof. Czubikowi, p. Majorowi Cierpickiemu oraz uczniom Seminarjum za uświetnienie obchodu orkiestrą—składa publiczne słowa podziękowania

Komitet.

Z WYDAWNICTW.

Wycinanki Ludu Polskiego

Wydawnictwo M. Muzeum Przemysłowego, Kraków ul. Smoleńska 9.

Jedno z najpiękniejszych wydawnictw barwnych, wykonane dokładnie według oryginalnych wzorów sztuki ludowej, zawiera w 14 tablicach, 8 łowickich i 18 kurpiowskich wycinanek. Publikacja ta, prócz utrwalenia zabytków oryginalnej twórczości ludowej, ma niezmiernie znaczenie dla celów pedagogicznych, czemu dało wyraz M. W. R. i O. P., polecając je jako wydawnictwo pomocnicze dla nauczycieli. Wspaniałe kolorowe reprodukcje zaopatrzył wstępem znany etnograf Seweryn Udziela, który w zwięzły

sposób skreślił historję wycinanek. Wstęp podano w czterech językach, aby przed światem pokazać rodzimą naszą twórczość, w tej dziedzinie tak odrębną od innych narodów. „Wycinanki Ludu polskiego“, subwencionowane przez Departament Sztuki M. W. R. i O. P., winny się znaleźć w każdej szkole polskiej, zwłaszcza, że cena 5 zł. nie stoi w żadnym stosunku do tak wytwornego wydania.

* * *

„Przemysł, Rzemiosło, Sztuka“
Zeszyt 2. Rocznik IV.

Czasopismo poświęcone wytwórczości przemysłowej i rękodzielniczej, oraz sztuce plastycznej; organ M. Muzeum Przemysłowego w Krakowie pod redakcją Kazimierza Witkiewicza. Najnowszy zeszyt niezmiernie bogato ilustrowany, między innymi kolorową reprodukcją ludowej dekoracji ściennej, zawiera szereg prac, odnoszących się do sztuki ludowej. Całość numeru, ujęta w doskonałą formę graficzną, chlubnie świadczy o wysiłku na polu drukarstwa i reprodukcji.

Treść numeru 2. R. IV.: Tadeusz Seweryn: Hucuiska wykładanka w drzewie.—Izydor Gulgowski: Hafty ludowe na Kaszubach. — Tadeusz Szafran: Garniarstwo ludowe w przemyśle ceramicznym.—Tadeusz Seweryn: Kozusznictwo i torebkarstwo w Kosowie.—Seweryn Udziela: Gliniane kropielniczki ludowe. — Seweryn Udziela: Historia garniarstwa w Polsce. — T. Szafran, K. Witkiewicz; Ogólno krajowa Wystawa ceramiczna w Krakowie.—Polska na Wystawie w Paryżu. — Kronika muzealna.—Kronika.—Nadesłane książki i czasopisma.—Cena zeszytu 3 zł.

Adres Redakcji: Muzeum Przemysłowe, Kraków, ul. Smoleńska 9.

* * *

KAROL HOMOLACS

Podręcznik do ćwiczeń zdobniczych.

Kraków, 1924. Str. 253, ryc. 218, I tabl. barwna. Nakładem M. Muzeum Przem. w Krakowie.

PRACOWNIA KOŁDER

M. SRZEDNICKIEJ

przyjmuje wszelkie obstalunki z własnych i powierzonych materiałów. 3—1

ŁOWICZ, Arkadyjska № 10 m. 1 (obok stacji).

Sprzedaje się rola

na Bratkowicach wiadomość Zduńska u p. Czernowickiej. 2—2

Cena numeru 20 groszy. — kwartalnie 2 złp.—z przesyłką pocztową 2 złp. 30 groszy

—≡ Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: ≡—

Przed tekstem na 1 stronie 40 groszy. ***
Nekrologi i reklamy 30 groszy. ***

*** Ogłoszenia zwyczajne wiersz 25 groszy
*** Drobnie ogłoszenie za wyraz 20 groszy

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52.
Rękopismów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 10 rano do 1 popoł

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

Redaktor i Wydawca **Mieczysław Szajding.**

Druk K. Rybackiego w Łowiczu.

Kinematograf „EOS“

W sobotę dnia 20/IX i w niedzielę dnia 21/IX r. b

„Narzeczona z Australji“

Farsa w 6-ciu aktach w wykonaniu artystów teatru Królewskiego w Kopenhadze PAT i PATACHON w rolach głównych.

Dla dzieci i młodzieży dozwolony.



Noście tylko
obcasy i zelówki
gumowe

BERSON.

Są wytrzymalsze od zelówek ze skóry i dają elastyczny i przyjemny chód.

BERSON-KAUCZUK

Centrala: Kraków, Straszewskiego 2.

4—2

Klemens Jaroczewski zgubił książkę wojskową wydaną w P. K. U. Łowicz. Uprasza się zwrot do redakcji. 3—3

Katarzynie Lisickiej skradziono paszport wydany gm. Dąbkowice i 4 świadectwa służbowe. 3—1

Władysław Szczęsny zgubił książeczkę wojskową P. K. U. Skierniewice i świadectwo na konia. 3—1

Gidale Majer Zemel zgubił książeczkę wojskową wydaną w P. K. U. Skierniewice. 3—1

Wiktor Budzialek ze wsi Sapy gm. Dąbkowice zgubił legitymację na krzyż Virtuti Militari № 3829. Uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem. 3—3